

A iak w piękności nie miał porównania

Zagiel bogaty, łódka takąż była,

Astolf ponawia natychmiast pytania

Coby w tak wielkiej ozdobie znaczyła.

Wszystkie (rzekł starzec) powabow zebrania

Szczęsnemi pasmy w śród siebie złączyła,

Pływem porywczym i żartkami wiosły

Te żagle wieków zaszczyt będą niosły.

Tam gdzie z zaroślin czoło wydobywa,

Erydan dumny w śród swoich współ-braci,

Patrz (mówił starzec) szczupłe się odkrywa

Siedlisko; wzrośnie, a w swojej postaci

Nie tak gmachami błysnie jasność żywa

I nowym Włochy widokiem z bogaci,

Nie kunsztem pędzla, ni rzeźbiarską sztuką

Lecz dziełmi, sławą, cnotą i nauką.

Ślepy przypadek tych dziwów nie zdarzy,

Ani los szczęsnym wpływem nakłoniony,

Niebo to nada i pomyślnie zdarzy,

Aby w tym mieyscu został osadzony

Ten, który w sobie zbiór cnoty skoiarzy,

I gdy powszechnie będzie uwielbiony,

Jak kamień drogi ku swej wieczney sławie

W dogodney blasku znajdzie się oprawie.

Rzadki duch zaydzie w te święte mieszkania

Podobny iemu, gdy go tu osadzą,

Rzadki na ziemi takie cnot zebrania

Posiądzie, tak się w nim wszystkie zgromadzą.